Cena numeru 30 h. Nr. 87. Rok I. Środa dnia 16 Października 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

ŻĄDAMY...

Orędzie Rady Regencyjnej szczególnie w swej części proklamującej zjednoczenie wszystkich ziem polskich, jest prostą konsekwencją przyjęcia przez państwa centralne programu Wilsona za podstawę do rokowań pokojowych. Orędzie to zostało przyjęte z uznaniem przez wszystkie ugrupowania polityczne, oprócz naturalnie skrajnie lewych, t. j. lewicy P. P. S., S. D. K. P. i L. i Bundu.

Państwa centralne zostały zmuszone do przyjęcia do wiadomości tego orędzia i do wyrażenia w zasadzie zgody na jego realizowanie. Chociaż rządy państw centralnych uległy radykalnym zmianom, chociaż zdawałoby się, że pierwszym czynem nowego rządu demokratycznego Niemiec winno być naprawienie błędów swych poprzedników, to jednak znać z ich strony pewną grę na zwłokę. Chociaż uczynione są pewne koncesje na cześć rządu polskiego, koncesje, które jeszcze przed paru miesiącami byłyby przyjęte z uznaniem, to teraz koncesje te są zbyt nikłe. Obietnicami zaś obecnie łudzić nas już nie można.

Na żądania wyrażane przez cały naród polski, żądania, dania dowodu, że państwa centralne zmieniniły swą politykę względem dążeń naszych do zupełnej niezawisłości, żądania wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych, a przedewszystkiem pierwszego bojownika za wolność narodu Józefa Piłsudskiego, dotychczas nie widzimy konkretnych rezultatów.

Cały naród żąda oddania administrację w ręce polskie. W okupacji niemieckiej mamy obietnicę, że to ma nastąpić, w okupacji austrjackiej nic o tem, prócz plotek, nie słychać.

Jasnem jest, że państwa central-

ne nie są zdecydowane już teraz zmienić swą polityke, że czekają,

Jasnem winno być dla nas, że by żądania nasze były spełnione, musimy te żądania możliwie silniej popierać.

Kolejarze galicyjscy wprowadzili język polski jako urzędowy w miejsce języka niemieckiego. Na zasadzie orędzia Rady Regencyjnej nie czekali z tym na „placet“ Wiednia.

Niech że cały naród polski się zjednoczy w swych słusznych żądaniach.

Niech zawoła głosem potężnym: Oddajcie nam wolność naszą i oddajcie nam władzę nad nami, oddajcie nam najlepszych synów narodu naszego więzionych w twierdzach Magdeburskich, Verley, Modlina i t. p., oddajcie nam symbol wolności narodowej — Józefa Piłsudskiego.

Przyszły gabinet.

W obecnej chwili na porządku dziennym stoi sprawa rządu. Ze wszystkich stron rzuca się propozycję gabinetu koalicyjnego. Czem winien być taki gabinet? Rząd w chwili obecnej musi posiadać dwie zasadnicze zalety: mieć kredyt w narodzie i kredyt zagranicą. Kredyt w narodzie może mieć tylko taki rząd, który wyraźnie i niedwuznacznie postawi kwestję *przebudowy* życia polskiego; wszystkie zabytki dnia wczorajszego, wszelkie projekty ograniczeń praw politycznych w tej, czy innej formie, pod tym, czy innym płaszczykiem muszą pójść do lamusa politycznego, zadaniem rządu będzie w życiu wewnętrznem narodu przygotować wszystko do ustroju państwowego, opartego na zasadach demokracji bezpośredniej, co Konstytuanta niewątpliwie w życie wprowadzi. W stosunkach zagranicznych rząd, oparty o szerokie warstwy narodu, musi mieć równy szacunek u koalicji, jak i czwórprzymierza — na czele rządu stać muszą ludzie, którzy w ciągu wojny *byli w kraju*, tu pracowali i zdobyli sobie odpowiednie stanowisko.

Do rządów w kraju pretendują dziś dwie grupy: demokracja narodowa z satelitami i lewica niepodległościowa *z wyjątkiem P. P. S., która w tej sprawie nie pragnie się angażować, rozumiejąc dokładnie, że nie nastąpił jeszcze okres rządów partji robotniczej*.

Narodowi Demokraci zupełnie wyraźnie wskazują, gdzie znajduje się ich rząd: miejscem, stolicą ich jest Paryż — a Dmowski mężem opatrznościowym. Lewica niepodległościowa kładzie nacisk na konieczność reform wewnętrznych, traktuje poważnie konstytuantę, nie pragnie zrobić z niej komedji, z której sami aktorzy pocichu się śmieją. Kto ma zwyciężyć?

Tu należy postawić sprawę wyraźnie: decyduje się dziś, jeżeli chodzi o osoby, kto — Dmowski, czy Piłsudski — mają być reprezentantami Polski Zmartwychwstającej — kto—grupy ziemiańskie i wielkomieszczańskie—czy lud wiejski ma być twórcą przyszłego państwa.

Rządy koła Międzypartyjnego—to rządy ziemiańsko-wielkomieszczańskie, gdy gabinet radykalny — to rząd demokratyczno ludowy. I tu nie może być wyboru, ani między ludźmi, ani kierunkami.

Nie znamy bliżej działalności p. Dmowskiego zagranicą—nie wiemy, czy stosunki Komitetu Paryskiego z koalicją nie są tak bliskie, jak były stosunki smutnej pamięci Komitetu Narodowego w Warszawie ze sztabem Mikołaja Mikołajewicza — wiemy natomiast, że p. Dmowski i przyjaciele *uciekli* z kraju, gdy pozostać byli winni. A działalność p. Dmowskiego i jego satelitów przed wojną, jest znana: był to „podbój rynków wschodnich“, było to „zmniejszanie kątu odchylenia“ od Rosji: Taki premier, który był wiernym poddanym państwa rosyjskiego nie jest dobrym premierem powstającego państwa. Jeżeli w p. Jaworskim, Steczkowskim, czy pułk. Hutten-Czapskim, nie moglibyśmy widzieć premjera, nas zadawalającego, to i z działaczy z grupy p. Dmowskiego i z jego osoby zadowoleni być nie możemy. A chodzi o inne sprawy: dzięki bezmiernie głupiej, a często wprost nieuczciwej akcji części prasy polskiej znaczna część naszego społeczeństwa uważa, że usunięcie się okupantów będzie hasłem do rozpoczęcia ruchu bolszewickiego.

W każdym powracającym z Rosji, widzi się strasznego „bolszewika“, każdy działacz socjalistyczny, choćby on z Rosji uciekał przed „czrezwyczajką“, jest „komisarzem bolszewickim“. Ten tępy strach, stworzony przez hypnozę naszej prasy może się skończyć tylko wtedy, gdy społeczeństwo czuć będzie, że kraj rozwinie się normalnie, dzięki radykalnej demokratyzacji państwa i daleko idącej reformie realnej, jakoteż reformom społecznym, których domaga się klasa robotnicza. Tego konserwatywny, czy endecki rząd nie załatwi—bo nasza prawica lubi z takimi kwestjami się nie spieszyć, by możnych sobie nie zrażać. I dlatego wszystkiego mówimy wyraźnie: nie rząd Dmowskiego, nie urzędnicy, którzy pod dyktandem z Paryża pracować będą, ale rząd reform radykalnych, rząd czynu narodowego—rząd Piłsudskiego.

Z. Dresser.

Na marginesie...

Panował podniosły ton.

Na ustach mówców było słowo Polska — wolna — zjednoczona — niepodległa — silna. Płynęły mowy, chwytające za serca tony, chwilami zgrzyt dysonansu, ale ponad wszystkiem wpływał jako dominujący dźwięk, projekt czynu.

Od jutra! od dziś! od zaraz! natychmiast zacznijmy odbudowywać Polskę, zwalczajmy od tej chwili nasze egoistyczne „ja“, w ofierze dla kraju składając mienie swe, pracę, zamiary.

Czynu!

Polacy!

Dla tych, co konają z nędzy z izbach roboczych, dla tych, co, wstydząc się żebrać, resztkami gonią sił, — dla tych, co przyjdą do nas jutro, czy za dni niewiele z obozów jeńców w Niemczech i Austrji.

Pracy dla tych zgłodzonych mas, na których niedostatek i nędza wygra zdolną najdzikszą sarabandę rozgoryczeń i buntu.

I oto na mównicę wchodzi starszy pan i bez wielkich gestów, bez szumnych słów składa na Skarb Narodowy część swego mienia.

Zdawałoby się, że po tylu nawoływaniach do czynu. do ofiar, sala odkrzyknie wielkim głosem ofiar, że posypią się datki w imię rzuconego przez ofiaredawcę hasła: „Twórzmy warsztaty pracy“.

Cisza — milczenie.

Przewodniczący wdaje się z nim w jakąś rozmowę wyjaśniającą, potem zręcznym manewrem przecina sprawą, dziękując zebranym, że raczyli przyjść, wysłuchać i z nienaruszonemi kiesami wychodzić.

Pełne w dobrobycie twarze panów, zasiadających pierwsze rzędy krzeseł, świecą radością dokonanego czynu (jakiego?) z perspektywą niewielkiego datku, którym się kiedyś oszuka projekt podatku narodowego.

Ból mną wstrząsnął.

Ja urzędnik, a więc w czasach obecnych parjas społeczny, na apel przewodniczącego oddałbym posiadające przy sobie 40 koron, lecz panowie ziemianie i „posiadający“ nie uczynili jednego ruchu, by sięgnąć do swych pełnych kieszeni.

Taka była w dzień projektowanej konsolidacji zbiórka na Skarb Narodowy.

Lewica wobec gabinetu koalicyjnego.

Polkie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych zdecydowały się utworzyć gabinet albo wyłącznie lewicowy albo z wybitną przewagą lewicową pod warunkami.

1. Jeżeli zwolniony zostanie i powróci do Warszawy Józef Piłsudski.

2. Jeżeli stosunki w Królestwie ulegną zmianie, gwarantującej nowemu rządowi rzeczywistą władzę w kraju.

Głównym celem lewicy jest jaknajwiększe przyśpieszenie zwołania Konstytuanty w Warszawie.

Ze względu na pośpiech lewica żąda natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Konstytuanty w Królestwie.

Programem lewicy jest by, Konstytuanta w Warszawie sama wezwała przedstawicieli innych dzielnic do swego łona:

Oczekiwanie na Piłsudskiego.

„Naprzód“ pisze, że w Warszawie panuje przekonanie, że z obecnej sytuacji jeden Piłsudski mógłby znaleźć wyjście. Warszawa oczekuje Piłsudskiego. Co kilka godzin pojawiają się pogłoski, że już jedzie. Co kilka godzin zbierają się przed dworcem wiedeńskim tłumy: „bo Piłsudski jedzie“.

WIEC LUDOWY.

W niedzielę, 13 bm. odbył się u nas wiec ludowy, w parku Kościuszki, przy udziale jakich 2.000 ludzi. Od dawna niewidziany wiec pod gołem niebem. Z góry trzeba przyznać, że organizatorowie wiecu zdołali mimo podniecenia mas, utrzymać do końca porządek i osiągnąć zamierzony cel. Mowy członków Polskiej Partji Socjalistycznej rozpatrywały następstwa obecnej wojny,

Następstwem tego załamania się tronów, musi być przebudowa ustroju społecznego. Nowy świat oprzeć się musi na zasadach najszerszej demokracji, a wolne ludy otrzymać muszą wolność, prawa i bezwzględną sprawiedliwość w rozdziale doczesnych dóbr. Do głosu teraz przyjść muszą nie warstwy posiadające kapitały, syte paskarstwem i oblepione przywilejami, które ich natury zdemoralizowały, — ale, do głosu obecnie przyjść musi budujący od wieków Ojczyznę, wyzyskiwany i dręczony lud roboczy! Ten lud roboczy, twórca dóbr Ojczyzny, ten musi obecnie wziąć władzę w swe ręce.

Mówcy stosownie do swego programu żądali opuszczenia ziemi ojczystej przez okupantów,—Sejmu-Konstytuanty, wypuszczenia na wolność wszystkich więźniów politycznych, przedewszystkiem Piłsudzkiego, oraz wypuszczenia z przymusowej niewoli 700.000 polskiego robotnika, przez Prusaków.

Zabrał też głos przedstawiciel podobno bolszewizmu, żydek młodzik, importowany z Rosji, który krótko oświadczył, że brać będą Polakom kamienice!.. a dawać robotnikom! Jeszcze im mało zysków zdaje się, i jeszcze zdaje się semicki spryt ich zawodzi na polskiej ziemi. Gotowi się przekonać, że grubszym końcem ich łaskawość wobec Polaków, odbije się na ich obładowanych plecach!

Przemawiał też przedstawiciel Narodowej Demokracji, p. Stan. Szkoda, że Narodowa Demokracja ma tak nieudolnych objazdowych mówców. Mowa przygotowana na występy przez p. Stan. wprawdzie była powiedziana dobrze, ale źle politycznie ze względu na interes Narodowej Demokracji. Wszak Narodowa Demokracja ma do dyspozycji pokaźne środki,—niechże operuje niemi wydatniej! Szkoda, że zasypany przez odpowiedź socjalistów, przedstawiciel Narodowej Demokracji, nic już nie umiał odpowiedzieć. I szkoda że ci, którzy tworzą w Radomiu „familję“ endecką są niczem więcej „ideowo“, jak spółką wzajemnej adoracji, obliczoną sprytnie na przetwarzanie zasad na posady,—a których nazwiska znane są w mieście jak wytarty grosz. Ci nie nawrócą narodu na endeckie podwórko. Co najwyżej przysporzą sobie zysków, — co im daj Boże!

Wiec był więc urozmaicony i wśród tłumu wyraźnie można było odróżnić podział na lewicę—prawicę, i umiarkowany środek. Wiec dał dowód, że szczere wypowiedzenie się ludzi i ścieranie się swobodne przekonań lepszą jest szkołą, aniżeli tłumienie i represje!

EXPOSE

O Rządowym Programie Opieki Wojennej

wygłoszone przez inżyniera S. Odyńca na zebraniu przedstawicieli pracy w Komisji Wojskowej w dniu 17 września 1918 roku.

I.

Jednym z trudniejszych problemów rozwiązania, którego domaga się chwila obecna jest sprawa powrotu do kraju b. wojskowych szczególniej zaś jeńców, inwalidów oraz oficerów i żołnierzy polskich rozwiązanych formacji.

Pomijając względy humanitarne, należy na problem ten patrzeć przedewszystkiem pod kątem widzenia interesów państwa oraz zdać sobie dokładnie sprawę z obowiązków, jakie on nakłada z jednej strony na państwo z drugiej na społeczeństwo.

Należy z całą stanowczością uświadomić sobie niebozpieczeństwo, jakieby na kraj spłynąć mogło w razie niewłaściwego ujęcia i pokierowania sprawy powyższej·

Na podstawie danych statystycznych, zresztą dardzo niedokładnych opierając się głównie na domysłach i przypuszczeniach możemy ustalić ogólną liczbę b. wojskowych wyżej wzmiankowanych kategorji na sumę 250.000 ludzi — a mianowice:

Jeńców w obozach niemiec. około:	85.000	ludzi
„ „ „ austr.-bułgarskich i turec.:	45.000	„
Inwalidów w obozach niemieckich:	15.000	„
„ „ „ austr. bułgars. i tureckich:	15.000	„
„ „ „ Rosji:	70.000	„
Ofic. i żoł. rozwiązanych formacji:	20.000	„
Razem:	250.000	ludzi

Masowy powrót takiej olbrzymiej ilości ludzi rzecz prosta spowoduje znaczne powikłania w samym organizmie gospodarczym kraju, w stosunkach aprowizacyjnych i mieszkaniowych, a nadewszystko na rynku pracy.

Lecz powikłania te będą właściwie tylko skutkiem ubocznym owego masowego powrotu. Bardziej należałoby się obawiać jego efektu bezpośregniego, polegającego na fermencie, któryby mogły wzniecić te rzesze przedenerwowane, rozgoryczone, skłonne do gwałtownego reagowania na dolegliwości zewnętrzne.

Jeńcy mają twardą dolę i w poniewierce i upokorzeniu przeżyli lata niewoli; — dla nich powrót do kraju — to wyzwolenie, wypieszczone marzenie. Spodziewają się w domu znaleźć warunki, które im będą nagrodą za przeniesione cierpienia.

Inwalidzi, szczególniej w Rosji, postawieni są w warunkach lepszych nawet korzystnych, jednakowo trawi ich tęsknota za ziemią rodzinną.

Liczą oni, że po powrocie do kraju los ich materjalny nie pogorszy się, że to co mają w Rosji — da im Polska.

Jak zaś wyobrażają sobie oni to minimum, najlepiej z ilustrują życzenia, wyrażone w tej materji wobec Komisji Wojskowej przez delegację związku inwalidów wojennych polaków w Piotrogrodzie.

Inwalidzi pierwszych 3-ch kategorji mają mieć obok przysługującej im renty inwalidzkiej, jeszcze i całkowite utrzymanie w przytułkach i t. p., a dalej bezpłatne pomoce naukowe, bezpłatną jazdę kolejami, tramwajami ect. Inwalidzi pozostałych 2-ch kategorji mają mniejsze przywileje, nie mniej jednak pobory ich i dodatki w naturze są dość wysokie.

W sumie ogólnej wypada na koszta utrzymania inwalidów I-ej kategorji po 6.000 mk. rocznie, na koszta utrzymania inwalidów V-ej kategorji po 1.000 marek rocznie. — Średnie utrzymanie jednego inwalidy wszystkich pięciu kategorji kosztuje państwo po 3.500 marek. W sumie więc ogólnej państwo polskie, gdyby się oparło na normach bolszewickich, musiałoby wydawać na inwalidów rocznie 350.000.000 marek.

Otóż teraz postawmy sobie pytanie, czy przy okolicznościach obecnych Państwo Polskie jest w możności stworzyć takie warunki, w którychby powracający jeńcy i inwalidzi znaleźli zaspokojenie swych żądań?

Niestety, musimy na to odpowiedzieć przecząco.

Przedewszystkiem finanse państwa nie pozwolą na uwzględnienie w budżecie sumy roszczeń inwalidów, wyrażonej wyżej. Suma ta jest blizko trzy razy większą od obecnego rocznego budżetu Król.-Polsk. Rządu i prawie stokrotnie przewyższa sumę przewidzianą w tym budżecie na cele opieki nad inwalidami (2.000.000 marek na bieżące półrocze).

(D. c. n.).

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z miasta.

Pożar. W ubiegłą niedzielę wybuchł pożar z niewiadowych przyczyn w domu № 25 przy ulicy Rwańskiej. Przy energicznej pracy Straży Ogniowej i skautów pożar umiejscowiono.

Jest do zanotowania fakt, że przy pożarze tym znaleźli się chętni na cudzą własność, co im się jednak dzięki przytomności Milicji nie udało.

Akcję pożarniczą prowadzili pp.: Komendant Straży Przyjałkowski, wice kom. Andrzejewski.

Czas byłoby zająć się kontrolą bekadeł i samym alarmem, gdyż stróże ostatnio nie chętnie alarmują.

Przy ostatnim np. pożarze wiele ulic nie było wcale alarmowanych.

Jednodniówka Październikowa. W dn. 20 b. m. ukaże się w naszym mieście pod powyższym tytułem jednodniówka literacka pióra i redakcji p. Cz. X. Jankowskiego. Część dochodu autor ofiarowuje na Kasę Samopomocy Nauczycieli Szkół Początkowych w Radomiu.

W sprawie przepustek. Jakkolwiek Jen. Gubernatorstwo Warszawskie — wydało rozporządzenie o zniesieniu przepustek, to jednak nie ma potwierdzenia, czy dotyczy to i przejazdu przez granicę okupacji, przyczem Lubelskie odnośne biura nie mają w tym względzie żadnych dyrektyw, a więc należy być narazie ostrożnym.

W sprawie rozkładu jazdy pociągów.

Od dnia 15 b. m., wprowadzone będą jeszcze dwa pociągi № 15 i № 20 N. Od Granicy do Lublina i odwrotnie.

№ 15.	Granica	przych.	odchod.	
			3	po poł.
	Kielce	12.49	1.01	„ „
	Skarżysko	2.19	2.29	„ „
	Radom	3.28	3.39	„ „
	Dęblin	5·05	5.30	„ „
	Lublin	7.34		

№ 20 N.	Lublin	przych.	odchod.	
			12.49	w noc.
	Dęblin	2.47	3.02	„ „
	Radom	4.37	4.45	„ „
	Skarżysko	6.01	6.23	rano
	Kielce	7.51	8.10	„
	Granica	1.25 po południu.		

Pociągi powyższe zatrzymują się na każdej stacji.

Nadmienić również należy że pociąg № 15 ma następujące połączenia w Granicy z pociągiem № 1415 z Wiednia i Krakowa. W Strzemieszycach We. B. z poc. № 487 do Dąbrowy We. E. w Kielcach z poc. № 535 do Częstochowy, w Skarżysku z № 721 do Nadbrzezia i z poc. № 621 do Tomaszowa. W Dęblinie z poc. № 307 do Warszawy i w Lublinie z pociągiem № 1111 N do Rozdawadowa. Pociąg odwrotny № 20 ma te same połączenia jak i № 15 plus w Granicy przedłużenia przez pociąg № 1418 do Trzebinia, gdzie łączy się z Krakowem i Wiedniem N b.

Kursy pożarnicze.

W celu ujednostajnienia w strażach ogniowych ziemi Radomskiej komendy przy akcjach ogniowych i zaznajomienia Druchów naczelników drużyn małomiasteczkowych i wiejskich ze strażackiemi narzędziami pomocniczemi, jak również sposobu zastosowania i użycia tych narzędzi, — staraniem Oddziału Związku Florjańskiego ziemi Radomskiej — odbędą się w dniach 19-go i 20-go października r. b. dwudniowe kursy pożarnicze — specjalnie dla naczelników drużyn strażackich.

Jeden dzień poświęcony będzie wyłącznie wykładom teoretycznym, drugi — specjalnie — praktycznym z zastosowaniem narzędzi wzorowego taboru wiejskiego.

Teorję wyłożą: inspektor pożarniczy z Głównego Zarządu Związku Strażackiego w Warszawie i Komendant Straży Radomskiej, — praktyczne ćwiczenia będą wykonywane przez słuchaczów kursów pod kierownictwem sztabu Radomskiego Straży ogniowej.

Naczelnicy — po wysłuchaniu kursów — mogą przystąpić do egzaminów, celem uzyskania nazwy „Strażaka rzeczywistego“, — co nadaje prawo otrzymywania mandatów w pożarnictwie.

Pragnący brać udział w powyższych kursach Druhowie — winni zgłosić się, czy piśmiennie, czy osobiście do dnia 18 października r. b. — (Biuro Sejmiku powiatowego, Lubelska 46).

Wykłady rozpoczną się punktualnie o godzinie 9-ej rano i trwać będą do 6-ej po południu — z przerwą obiadową od 12 — 2 w południe.

Z teatru.

Pamiętajcie o czwartkowym benefisie p. A. Piekarskiego

Z teatru. Z prób widać, które odbywająją się pod wodzą benefisanta czwartkowego, p. Antoniego Piekarskiego, z „Mandaryna Wu“, że zajmująca ta tajemnica chińskiego domu, ogólnie się podoba i utkwi na długo w pamięci publiczności, gdyż oprócz znakomitej gry wyposażoną będzie we wspaniałe nowe kostjumy i dekoracje mal. przez pp. Kurzątkowskich. Sumienna praca p. Piekarskiego, tak aktora, jak i reżysera jest ogólnie znaną. Publiczność, bywająca w teatrze wie o tem i potrafi to ocenić, co daje się widzieć ze sprzedaży biletów, która idzie nader raźno.

Uroczyste przedstawienie. Dyrektor Czarnecki wraz z artystami w chwili przełomowej, łącząc się z całym narodem polskim, urządza uroczyste przedstawienie, na którego program złożą się: słowo wstępne, wypowiedziane przez jednego z naszych profesorów, polonez Karpińskiego, odśpiewany przez całe towarzystwo, orkiestra odegra „Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem artyści odegrają nieśmiertelną „Halkę“ Moniuszki. Przedstawienie to odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz 4-ej popołudniu. Pożądanem jest, ażeby młodzież wszystkich szkół uczestniczyła i dlatego przedstawienie to odbywa się popołudniu i po cenach zniżonych,

Loda Rogińska, znakomita primadonna opery i operetki lwowskiej, która została zaangażowana przez dyr. Czarneckiego, przybyła już do Radomia i w tych dniach zapowiedziany jest jej wstęp, w którym da się poznać p. Rogińska—Wojciechowska, jako znakomita śpiewaczka.

Wśród melomanów występy jej budzą wielkie zainteresowanie.

K. Junosza—Stępowski. Zapowiedziane cztery występy tego znakomitego artysty mają zapewnione powodzenie. Przedwczesna sprzedaż biletów idzie raźno na wszystkie cztery przedstawienia, na których program złożą się: w piątek „Anioł opiekuńczy“, w sobotę „Wet za wet“, w niedzielę „Walc“ i w poniedziałek „Niewierna“.

Halina Bruczówna. W dniu 1, 2, 3 i 4 listopada wystąpi gościnnie na naszej scenie w raz z zespołem Artystów Teatrów Warszawskich. Grane będą „Tancerka“ „Stracony“ „Faun“ i „Wesoła Spółka“.

Dziś w „Mirażu“ nowy (trzeci) program z „Jego zbrodnią“ i konkursem piękności.—Najpiękniejsza z kobiet, na sali otrzyma wiązankę kwiatów z odpowiednim wierszem. Nowy program kabaretowy. Początek o godz. 8½ wiecz.

„Miraż“. Trzeci program „Mirażu“ zasługuje na zobaczenie głównie ze względu na wystawioną minjaturę „Jego Zbrodnia“ pióra Taurosa. Rzecz doskonale pomyślana no i wspaniale zagrana.

Doskonale grał p. T. Wołowski: b. dobrze gra p. Dzierżanowska, to samo można powiedzieć o p. Godiku i Chojnackim. Dział kabaretowy bez zarzutu. P. Celińska pięknie śpiewała „Servus Ty“ doskonałe jest „Wypracowanie o Radomiu“ wykonane przez p. Chojnackiego.

Nastroje p. Rzęckiego jak zwykle, miło

są słuchane przez publiczność, p. Wiktorowicz b. wdzięcznie i milutko deklamuje.

B. dobrzy są p. Drwęski i Praśsky.

Kajzerówna i Brodelkiewicz tańczą pięknie.

Dobry jest również p. Giedrojć.

J. S.

Błędy bolszewickie.

Warszawska „Jedność Robotnicza“ w ostatnim numerze kończy swoją serję artykułów o błędach bolszewickich następującem krótkiem zestawieniem:

Bolszewizm ma wielką zasługę, że zniszczył imperjalistyczną politykę rosyjską i dążył do zawarcia pokoju demokratycznego na zasadzie prawa narodów do stanowienia o sobie.

Bolszewizm rozpoczął nowy okres w dziejach ruchu rewolucyjnego, stawiając na porządku dziennym sprawę zdobycia władzy przez klasę robotniczą i urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.

Jednakże, działając w rozpaczliwych i demoralizujących warunkach rozkładu państwowego, mając do czynienia z niskim poziomem rozwoju kulturalnego i społecznego, bolszewizm do trudności rzeczowych dołącza kolosalne błędy swojej taktyki.

Zasadniczą podstawą tych błędów jest to, że w bolszewiźmie *wygórował ponad wszystko czynnik panowania, który ze środka stał się celem* i nie cofa się przed wypaczaniem wszelkich zasad demokracji i planowej przebudowy społecznej.

W dziedzinie polityki *zewnętrznej* bolszewicy stanęli w sprzeczności ze swymi zasadami. A mimo to całą odpowiedzialnością za warunki pokoju obarczyli proletarjat socjalistyczny.

Zasady „prawa narodów do stanowienia o sobie“ nie traktowali poważnie, przez co wywołali walki, z których reakcja korzyść odniosła.

W dziedzinie polityki wewnętrznej, tworząc bezwzględną dyktaturę, z dyktatury tej zrobili stałą zasadę, polegającą ją coraz bardziej. Zgóry odrzucili demokratyczne formy władzy, rządy klasy robotniczej oparli na przywilejach politycznych, jednocześnie uznając te rządy tylko o tyle o ile służą za podstawę władzy bolszewickiej.

W dziedzinie społecznej widoczne jest *słabe opanowanie przez bolszewików organizacji życia gospodarczego:* czynnik planowej reformy nie wysuwa się na pierwszy plan, natomiast i tu *przeważa czynnik doraźnego gwałtu, nieraz w formach brutalnych i zgoła niezgodnych z socjalizmem.*

O bezpieczeństwo Warszawy

Wśród kierownictwa szeregu instytucji społecznych w Warszawie powzięto myśl zajęcia się sprawą bezpieczeństwa publicznego. Skonstatowano przedewszystkiem, że kadry milicji są niewystarczające.

W sprawie tej odbyło się już kilka zebrań z udziałem przedstawicieli miasta i ułożono zasadniczy podział Wielkiej Warszawy na okręgi, oraz zajęto się obliczeniem ilości osób niezbędnych dla zapewnienia spokoju publicznego bezpieczeństwa.

Jasne postawienie kwestji.

„Vossische Ztg.“ pisze:

„W Niemczech trzeba sobie zdać jasno sprawę z faktu, że Polacy mają prawo stanowienia o swem życiu politycznem wewnętrznem, opierać swoje decyzję na woli większości. Dlatego okupacja niemiecka w Polsce nie może służyć do utrzymania u steru rządu, opierającego się na mniejszości—rządu, który przypuszczalnie nie zostałby przy władzy ani przez dzień po dojściu kraju do zupełnej samodzielności wewnętrznej“.

Artykuł, zatytułowany „Polska i Związek narodów“, kończy się uwagą, że w Polsce większość stanowią „passywiści“, a są to warstwy usposobione do Niemców wrogo, poczem autor mówi: że załatwienie sprawy polskiej przez rząd niemiecki w myśli żądań polskich byłoby najlepszym dowodem jego uczciwości. Byłoby to dowodem, że Niemcy uznają ideę Związku narodów.

Głos patrjoty.

Przed paru miesiącami kilku wielkich właścicieli ziemskich na Ukrainie, Polaków, rozmawiało w Kijowie z politykiem rosyjskim, Mikołajem Lwowem.

Polacy usiłowali przekonać Lwowa, iż demokratyczne partje rosyjskie powinny udać się do państw sąsiednich, wejść z nimi w porozumienie i uzyskać pomoc wojskową dla uratowania Rosji od bolszewików i zaprowadzenia w niej porządku.

Lwow odpowiedział:

— Nigdy. Wolę, aby Rosja przez 100 lat była bolszewicką, niż przez rok okupowaną przez obce wojska.

Oto głos uczciwego i szczerszego patrjoty. Trzeba dodać, iż Mikołaj Lwow, jest bogatym obywatelem ziemskim, któremu zabrano majątek i który ucieczką musiał ratować życie.

Nie wolno rekwirować?

Z Łodzi nadeszła telefoniczna wiadomość, że tamtejszy wydział surowców (zwany popularnie Kriegsraubstelle) otrzymał polecenie z Warszawy, aby od dnia dzisiejszego począwszy zaniechał rekwizycji towarów włóknistych. Wolno tylko nabywać towary za gotówkę.

Funkcjonarjusze tego wydziału zostali bardzo niemile zaskoczeni tą inowacją, gdyż urwało im się źródło wojennych... dochodów łapówkowych.

Turcja już konferuje z koalicją.

Tewfik pasza wystosował do mocarstw centralnych zaraz po swem mianowaniu notę, w której zawiadamia, że Turcja wskutek przełamania frontu bułgarskiego znalazła się u kresu swej siły oporowej. Turcja otrzymała wiadomość, że Bułgarzy koncentrują wojska, ażeby wraz z wojskami koalicji pomaszerować na Konstantynopol. Turcja jest zmuszona wejść z koalicją w rokowania w sprawie pokoju odrębnego i prosi ze względu na swe przykre położenie o zgodę Berlina i Wiednia.

Wiedeński urząd spraw zagranicznych dał odpowiedź, by Turcja zaczekała na odpowiedź Wilsona.

Tymczasem Turcja rozpoczęła już rokowania z koalicją. Odbywają się one w Atenach. Ze strony tureckiej prowadzi je gubernator Smyrny.

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom.